

Megalopolis w Afryce

5 października 2023

Już dziś największe miasta świata mogą przerażać swoją wielkością, rozmachem i liczbą ludności. I nic dziwnego, bo takie metropolie jak np. Tokio, Szanghaj, Delhi, Mexico City, czy też Nowy Jork, w których zamieszkuje ponad 20 lub 30 mln ludzi na powierzchni kilku lub też kilkunastu tysięcy kilometrów kwadratowych, wręcz przytłaczają nas swoim ogromem i bezkresem. Przy nich takie europejskie miasta, jak np. Paryż, Madryt, czy też Berlin, które liczą sobie „ledwie” 2 lub 3 miliony ludzi, wydają się małutkie.



Wyobraźcie sobie jednak, że przylatujecie do niezmierzonego supermiasta, w którym mieszka pół miliarda ludzi, czyli więcej niż w całej Unii Europejskiej. Zajmuje ono terytorium 5 krajów i ma ponad 1000 km długości, co można porównać z odcinkiem, jaki dzieli Wrocław od Paryża. Ten monstrualny gigant wyposażony jest w bogatą infrastrukturę, nowoczesne technologie i niekończące się wieżowce, w których mieszczą się liczne biura, luksusowe apartamenty i hotele.

To miasto nie musi być utopijną wizją przyszłości z popularnego filmu science fiction. Powyższy opis dotyczy megalopolis, które ma powstać w Afryce – i to jeszcze w tym wieku. Sprawdźmy zatem szczegóły.

Czym jest megalopolis?

Megalopolis to skupisko kilku wielkich aglomeracji miejskich, mocno zurbanizowanych i powiązanych ze sobą komunikacyjnie i funkcjonalnie. Zajmuje ono olbrzymi obszar, w którym zamieszkuje co najmniej 20 mln ludzi.

Jako pierwsze powstało Megalopolis Wschodniego Wybrzeża Stanów

Zjednoczonych, zwane BosWash, obejmujące obszar Bostonu, Nowego Jorku, Filadelfii, Baltimore aż po Waszyngton i liczące ponad 50 mln mieszkańców. Oznacza to, że co siódmy mieszkaniec Stanów Zjednoczonych mieszka w tym rejonie.

Następnie stworzono kolejne tego typu skupiska ludzkie, np. Megalopolis Okręgu Wielkich Jezior w USA i Kanadzie, zwane CHICATOR. Zamieszkałe jest ono przez ponad 35 mln ludzi, zaś w jego skład wchodzi takie miasta, jak np. Chicago, Detroit, Cleveland, Milwaukee, Hamilton i Toronto.

Aktualnie najbardziej dynamicznie w USA rozwija się zaś Megalopolis Zachodniego Wybrzeża Stanów Zjednoczonych (San Francisco, Oakland, Sacramento, Los Angeles, San Diego). Jego populacja to ponad 28 mln mieszkańców.

Jednak obecnie takich megalopolis jest już znacznie więcej na świecie. Przykładowo w Japonii mamy tzw. Greater Tokyo Area, skupiające ponad 40 mln mieszkańców (a więc więcej, niż liczy cała Polska) i obejmujące obszar takich miast, jak Tokio, Kawasaki, Jokohama, Chiba i Saitama.

Z kolei w Chinach powstało tzw. Megalopolis Deltę Jangcy o populacji około 88 mln. Gdyby to planowane Megalopolis było krajem, uplasowałoby się już na 17. miejscu na liście państw o największej liczbie ludności, tuż przed Iranem. Inny przykład to Megalopolis Deltę Rzeki Perłowej, liczące „tylko” około 50 mln ludzi.

Rewolucja demograficzna w Afryce

Afryka to drugi po Azji największy kontynent na świecie. Przeciętnemu mieszkańcowi naszego kraju kojarzy się on z gorącym klimatem, z egzotyczną przyrodą (lwy, żyrafy, słonie, zebry, itp.) oraz z ogromnym ubóstwem i chorobami znacznej większości czarnoskórych jego mieszkańców. I nic dziwnego, bo Afryka ma najniższy PKB na głowę mieszkańca (niecałe 900 USD) oraz najwięcej osób zarażonych wirusem HIV/AIDS (prawie 2/3

zakażonych na świecie).

Jednak z czasem sytuacja może zacząć się poprawiać.

Nie każdy bowiem wie, że ludność Afryki rośnie średnio o ok. 2,5 proc. rocznie. O ile zatem dziś mieszka tam ponad miliard ludzi, a zatem co 7. mieszkaniec Ziemi pochodzi z tego kontynentu, to w 2050 roku już co czwarta osoba na świecie będzie Afrykaninem. Z kolei do 2100 roku populacja na Czarnym Lądzie ma zwiększyć się do prawie 4 miliardów ludzi, czyli aż do 40 proc. mieszkańców naszej planety. A jeszcze 100 lat temu na tej ziemi żyło mniej niż 10 proc. populacji globu.

Liczby te są imponujące. Zwłaszcza na tle reszty świata, gdzie w starzejących się społeczeństwach Chin, Japonii, czy też Europy, wskaźnik dzietności regularnie spada. Jednocześnie Afryka jest „najmłodszym” kontynentem na naszym globie, gdyż prawie 44 proc. wszystkich jego mieszkańców stanowią dzieci poniżej 14. roku życia.

Ponadto w tej części świata mamy też do czynienia z ogromnym procesem migracji ludności do wielkich miast. Przykładowo każdego dnia do Lagos, będącego największym miastem Afryki, migruje około 5 tys. osób, najczęściej z nigeryjskich wsi. Według prognoz demografów do 2035 r. ma tam już mieszkać prawie 25 milionów ludzi.

A co to oznacza w praktyce? Na pewno to, że w ogromnym stopniu będą rozrastały się afrykańskie miasta, a co za tym idzie – tamtejsze gospodarki.

Korytarz Abidżan-Lagos

Ze względu na to, że kontynent jest w trakcie ogromnej rewolucji demograficznej, 5 sąsiadujących państw na południu wybrzeża Afryki Zachodniej utworzyło tzw. Korytarz Abidżan-Lagos (por. mapa 1). Rozciąga się on od właśnie Abidżanu do Lagos, przecinając z zachodu na wschód takie kraje, jak

Wybrzeże Kości Słoniowej, Ghanę, Togo, Benin i Nigerię. Korytarz obejmuje 3 stolice oraz wiele wielkich ośrodków gospodarczych, w których generowana jest znaczna część produkcji gospodarczej Afryki Zachodniej (np. Abidżan, Lagos, Akra, Lome, Cotonou). Miasta w korytarzu należą do najbardziej rozwiniętych gospodarczo w swoich krajach, za co odpowiada m.in. efekt wielkiej aglomeracji oraz dostęp do Oceanu Atlantyckiego.

I właśnie w tym korytarzu tworzy się potężne megalopolis, które ma być największym ośrodkiem miejskim na Ziemi. Jest to jednocześnie najszybciej urbanizujący się region świata.

Autostrada Zachodnioafrykańska

Pierwszym i podstawowym krokiem w kierunku stworzenia i integracji tego megalopolis ma być budowa potężnej nadmorskiej Autostrady Zachodnioafrykańskiej biegnącej wzdłuż Zatoki Gwinejskiej przez te 5 krajów od Abidżanu aż do Lagos. Będzie ona nowoczesna i płatna, zaś dzięki chipowi w tablicy rejestracyjnej kierowcy nie będą musieli zatrzymywać się przy bramkach poboru opłat.

Będzie ona miała od czterech do sześciu pasów ruchu w jedną stronę, zaś jej budowa ma się zakończyć już w 2026 roku. Zwiększy ona regionalną integrację gospodarczą i handel transgraniczny między tymi krajami o 36 proc.

Afrykański Bank Rozwoju przeznaczył 15,6 mld USD na sfinansowanie tej autostrady. Jest to ogromna kwota, biorąc pod uwagę całkowite PKB w 2023 roku dla krajów tworzących to połączenie komunikacyjne: Togo (9 mld USD), Benin (19,24 mld USD), Ghana (66,62 mld USD), Wybrzeże Kości Słoniowej (77,05 mld USD). Jedynie Nigeria, która jest największą gospodarką Afryki i posiada złoża ropy naftowej, w sposób znaczący odbiega swoim PKB od pozostałych państw tworzących ten projekt (506,60 mld USD).

Zachodnioafrykańskie Megalopolis

Ogrom tego projektu, obejmującego aż pięć krajów, jest wręcz przytłaczający. Długość miasta ma wynieść 1000 km, czyli tyle, ile droga z Katowic do Wenecji. Już w najbliższej przyszłości, czyli w 2035 roku, populacja tego mega regionu ma wzrosnąć do 51 milionów osób. Jednak planuje się, że do 2100 roku w zachodnioafrykańskim megalopolis zamieszka około 500 milionów ludzi.

W regionie tym wokół nabrzeża powstaną takie obiekty, jak wieżowce, luksusowe hotele, biura i centra handlowe, wyposażone w bogatą infrastrukturę. Twórcy projektu mają także nadzieję przekształcić to megalopolis w „światowej klasy enklawę turystyczną”.

Rozwijające się megalopolis sprawi, że mniejsze miasta zostaną wchłonięte przez wielkie ośrodki, albo też same przekształcą się w duże metropolie. Równocześnie powstaną też nowe miasta w miejscach, które jeszcze pokolenie temu były prawie puste.

Co ciekawe, zachodnioafrykańscy architekci chcą zbudować to megalopolis w oparciu o tradycyjne metody znane od setek lat. Głównym budulcem będzie ziemia, błoto, glina, piasek, kamienie oraz inne naturalnie dostępne materiały. Z takich mieszanek powstaną suszone na słońcu cegły, zwane banco lub adobe. Budynki wykonane z takich tradycyjnych cegieł stanowią lepszą izolację przed wysokimi temperaturami na zewnątrz niż wykonane z betonu i stali.

Megalopolis zbudowane w Korytarzu Abidżan-Lagos ma stać się największą strefą zamieszkiwania na Ziemi, co może dać pewien impuls do rozpoczęcia boomu gospodarczego na całym kontynencie afrykańskim. Niewątpliwie bowiem środki planowane na jego budowę – porównując je z budżetami 5 krajów, które je tworzą – będą wręcz gigantyczne.

Zagrożenia dla Zachodnioafrykańskiego Megalopolis

Nie możemy jednak patrzeć na ten projekt wyłącznie przez różowe okulary. Trzeba także obiektywnie dostrzec związane z nim zagrożenia. Musimy bowiem pamiętać, że to nie sama wielkość populacji tworzy wzrost gospodarczy i dobrobyt mieszkańców. Gdyby tak rzeczywiście było, to wówczas Indie, które są już najludniejszym krajem świata, powinny stać się też najbogatszym państwem, a przecież doskonale wiemy, że tak nie jest.

Ponadto nie możemy także pominąć tego, że w zamierzeniu pomysłodawców – afrykańskie megalopolis ma służyć potrzebom głównie wąskiej grupy osób najbogatszych, a nie milionom Afrykańczyków, którzy żyją w ubóstwie. Może się zatem okazać, że zamiast wyjątkowego supermiasta i spodziewanego boomu gospodarczego, powstanie tam największa strefa biedy na Ziemi.

Dużym zagrożeniem dla projektu budowy tego megalopolis jest także wyjątkowo niestabilna sytuacja polityczna w Afryce. Chodzi tu o częste konflikty zbrojne i zamachy stanu. Takie zdarzenia lub też próby dokonania przewrotów u szczytów władzy miały już miejsce w Togo, Beninie, Ghanie, Nigerii i Wybrzeżu Kości Słoniowej. Ostatnio zaś dokonano zamachu stanu w sąsiadującym Nigrze, gdzie w dniu 26 lipca 2023 roku wojskowa junta obaliła demokratycznie wybranego prezydenta – Mohamada Bozoum. Pucz w tym kraju, który posiada bogate złoża uranu, jest już siódmym zamachem stanu w Afryce Zachodniej i Środkowej od 2020 roku.

Kolejnym wielkim problemem w tej części świata jest wszechobecna korupcja, która łączy się też z dużą biurokracją i nieefektywnymi, despotycznymi rządami. Przykładowo w rankingu państw wolnych od korupcji publikowanym przez Trading Economics Nigeria zajmuje dopiero 150. miejsce na świecie, a Togo – 130. (na 180 krajów). To wszystko powoduje, że nawet

bogate złoża surowców oraz duży potencjał ekonomiczny, nie przekładają się na atrakcyjność prowadzenia biznesu w tym regionie.

Wobec tego można podejrzewać, że na tej ogromnej inwestycji zarobią przede wszystkim wybrane firmy z zagranicy oraz wybrani afrykańscy politycy, a nie lokalne przedsiębiorstwa z państw zachodniej Afryki.

Ponadto z powodu położenia głównego nacisku na budowę megalopolis, wszystkie inne projekty infrastrukturalne w pozostałych regionach tych krajów mogą utknąć w martwym punkcie, a nowe tak potrzebne linie kolejowe i drogi mogą już nigdy nie powstać.

Nie bez znaczenia są także znaczne różnice między tymi państwami, gdyż każde z nich posiada odmienną specyfikę, kulturę i język. Mówimy tu bowiem o połączeniu 5 krajów o bardzo różnych rządach i historii kolonialnej. I tak przykładowo Wybrzeże Kości Słoniowej, Togo i Benin to były kolonie francuskie, zaś Ghana i Nigeria – dawne posiadłości angielskie.

Poważnym problemem w tej części świata są też duże różnice religijne, gdyż region ten jest strefą ścierania się islamu z chrześcijaństwem (katolicyzm i protestantyzm) i tradycyjnymi wierzeniami tamtejszych ludów. Kwestia ta jest szczególnie bolesna w Nigerii, która jest bardzo podzielona pod względem religijnym. Około 48 proc. mieszkańców tego kraju wyznaje chrześcijaństwo, 43 proc. islam, zaś 7 proc. tradycyjne religie plemienne. Co najgorsze, w Nigerii powstała jedna z najgroźniejszych organizacji terrorystycznych świata – Boko Haram, skupiająca muzułmańskich ekstremistów, która przemocą domaga się wprowadzenia islamu jako religii narzuconej wszystkim obywatelom kraju.

Co istotne, w przeciwieństwie do Europy państwa budujące megalopolis nie są oparte na kryterium narodu, ale są tworzone

przez liczne grupy etniczne, nawet w rejonie jednego kraju. Ludzie różnych plemion znają więc wprawdzie język francuski lub angielski, ale porozumiewają się na co dzień jednym lub dwoma miejscowymi narzeczeniami.

Ponadto, z powodu biedy i nieudolnych rządów, sporo mieszkańców tej części świata bardziej myśli o wyjeździe do państw bogatej Europy Zachodniej niż o budowaniu dobrobytu we własnym kraju. Przykładowo niedawno przeprowadzona ankieta wykazała, że 73 proc. młodych Nigeryjczyków wyraziło zainteresowanie emigracją w ciągu najbliższych trzech lat.

Na koniec należy także wspomnieć o groźbie cyfrowego totalitaryzmu w Nigerii. Jest ona bowiem pierwszym krajem w Afryce (i drugim na świecie), który wprowadził u siebie cyfrową walutę banku centralnego (tzw. CBDC). Jednocześnie na początku 2023 roku dziesiątki milionów Nigeryjczyków pozbawiono dostępu do gotówki, a w całym kraju rozlały się protesty.

Podsumowanie

Ogromna skala wzrostu populacji w Afryce powoduje to, że jest ona bez wątpienia kontynentem, na którym będziemy obserwować postępujący proces urbanizacji. I to właśnie dlatego w pasie wzdłuż wybrzeża Afryki Zachodniej szykowane są olbrzymie zmiany. Jeśli planowana budowa megalopolis zostanie mądrze przeprowadzona, będziemy mieli tam do czynienia z niespotykanym dotąd rozwojem gospodarczym w tej części świata. W przeciwnym razie region ten utraci ogromny potencjał gospodarczy, a w najgorszym przypadku dla jego mieszkańców może dojść tam do kompletnej zapaści.

Autorstwo: [Independent Trader](#)

Źródło: [NCzas.com](#)